Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 16:51:16

WYDAWNICTWO UMCS

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. VI SECTIO N 2021

ISSN: 2451-0491 • e-ISSN: 2543-9340 • CC-BY 4.0 • DOI: 10.17951/en.2021.6.265-279

Konstrukty wolności w literaturze dziecięcej na przykładzie twórczości Tiny Oziewicz

Constructs of Freedom in Children's Literature Based on Tina Oziewicz's Works

UMCS

Magdalena Kuczaba-Flisak

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
Wydział Polonistyki
ul. Gołębia 16, 31-007 Kraków, Polska
mj.kuczaba-flisak@doctoral.uj.edu.pl
https://orcid.org/0000-0002-8495-5052

Abstract. The article is an attempt to outline the ways of relating to the issue of freedom in contemporary literary texts addressed to children, based on Tina Oziewicz's works. The author draws attention to the theoretical framework on the basis of which the contemporary understanding of freedom in children's literature has been shaped and recalls the context of treating children's literature (and therefore the subjects it undertakes) as a social construct of adults.

Keywords: constructs of freedom; freedom; children's literature; Oziewicz

Abstrakt. Artykuł jest próbą zarysowania sposobów odnoszenia się do problematyki wolności we współczesnych tekstach literackich kierowanych do dzieci na przykładzie twórczości Tiny Oziewicz. Autorka zwraca uwagę na ramy teoretyczne, na bazie których formowało się współczesne pojmowanie wolności w literaturze dziecięcej oraz przywołuje kontekst traktowania literatury dziecięcej (a w związku z tym podejmowanych przez nią tematów) jako społecznego konstruktu dorosłych.

Słowa kluczowe: konstrukty wolności; wolność; literatura dziecięca; Oziewicz

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 16:51:16

WPROWADZENIE

> Karp, kruk, ryś i łoś żyły spokojnie w rozległym parku, należącym do groźnego samuraja. Na czym polega zawarty w tym zdaniu paradoks? Oczywiście – jeżeli samuraj był taki straszny, czy ktoś mógł żyć swobodnie na jego ziemi? Otóż mógł, gdyż samuraj był wiecznie nieobecny: wojował, podróżował, pertraktował, a w swojej posiadłości zjawiał się tak rzadko, że nawet najstarszy karp, kruk, ryś i łoś pamiętały już tylko strzępki opowieści o jego twardych rządach.
>
> Na wieść, że samuraj zamierza wrócić – tym razem na dobre – przestraszone zwierzęta zamknęły wszystkie drogi do parku. […] Gdy wreszcie – po długim dniu – zwierzęta wyszły ze swoich kryjówek ośmielone panującą w parku ciszą, natknęły się na samuraja we własnej osobie. Nie był jakoś szczególnie groźny, gdy tak wisiał, zaplątany w linki, na spadochronie, zaczepionym o drzewo, a już zupełnie przestały się go bać, gdy zachrypniętym głosem poprosił je o wodę.
>
> To, jak ta historia się kończy, zależy od tego, jakimi ludźmi byli właściwie karp, kruk, ryś i łoś. A jeżeli zwierzęta okazały się ludzkie, wiele jeszcze zależy od tego, jakim człowiekiem był tak naprawdę ów groźny samuraj. (Oziewicz 2013b)

Literatura dziecięca na początku XXI wieku bywa odczytywana w kluczu istnienia silnej ukrytej zależności od świata dorosłych (Skowera 2017: 20–22). Dzieciństwo, a co za tym idzie literatura dziecięca, traktowane jest jako konstrukt określonej kultury, która „mówi o tym, co dorośli uznają za »przeznaczone« do mówienia dzieciom" (tamże: 21). To stwierdzenie zakłada spojrzenie na teksty kierowane do dziecięcego odbiorcy w optyce istnienia ukrytych założeń jej dorosłych twórców, których posiadany zasób doświadczenia wraz z określonymi oczekiwaniami wpływa znacząco na budowę i odbiór dzieła literackiego. Posługując się określeniem Perry'ego Nodelmana (2008), można powiedzieć, że w tekstach tych zawsze egzystuje „ukryty dorosły". Wspierając się na ustaleniach Macieja Skowery, przyjmuję założenie, że nie tylko sama literatura dziecięca jest konstruktem, lecz także rozmaite zjawiska, które literaturoznawcy identyfikują w ramach swojego pola badawczego. Z tego powodu różne sposoby mówienia o wolności w literaturze dziecięcej można nazwać konstruktami wolności. Ich analiza pozwala na wyodrębnienie różnic w zakresie podejścia do kwestii wolności w zależności od miejsca i czasu, co przekłada się na budowę świata przedstawionego i zachodzące w nim relacje oraz na kolejne odczytania tego samego tekstu. Zjawisko to można zaobserwować, porównując na przykład francuską serię *Dzieci filozofują* Oscara Brenifiera lub *Bajki filozoficzne* Michela Piquemala ze skandynawską serią książek o piaskowym wilku Asy Lind lub polskim cyklem *Zielony i Nikt* Małgorzaty Strzałkowskiej – w pozycjach tych zarówno pisarze,

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 16:51:16

jak i ich czytelnicy dysponują odmiennym kapitałem kulturowym (Bourdieu i Passeron 1990), co wpływa między innymi na kompetencje do odczytania tekstów i do rozmowy o wolności.

W kontekście myślenia o konstruktach wolności w polskiej literaturze dziecięcej szczególne miejsce zajmuje twórczość Tiny Oziewicz. Stworzone przez nią postacie nie należą do gatunku ludzkiego – protagonistami są przedmioty (na przykład kamienie i widelce, które wpisują się w pole badawcze posthumanizmu, a konkretnie studiów nad rzeczami [zob. Mik, Niewieczerzał, Rąbkowska i Leszczyński 2019]), a także zjawiska natury (promienie słońca) lub zwierzęta. Za każdym razem w miarę rozwoju akcji bohaterowie są konfrontowani z podstawowymi problemami z zakresu refleksji filozoficznej nad wolnością, dotyczącymi odpowiedzialności, kwestii istnienia dobra i zła oraz decyzyjności. Uważny czytelnik książek Oziewicz zostaje postawiony przed koniecznością zadania samemu sobie następujących pytań: Czym jest zło? W jakim kluczu je odczytać? Jak można się przed nim chronić? Czy każdy jest z natury zły albo z natury dobry? Czy odpowiadamy za czyny naszych przodków? W jakiej nieuświadomionej zależności od otoczenia pozostajemy? Jak bardzo nasza wolność uzależniona jest od zachowania innych wobec nas? Dotyczą one bezpośrednio kwestii wolności i tego, w jaki sposób jest konstruowana w tekstach dziecięcych, ponieważ konieczność podejmowania wyborów i ponoszenie ich konsekwencji zależy od aprobowanego społecznie wzorca zachowania, egzekwowanego w danym społeczeństwie przez jego dorosłych przedstawicieli.

To nietypowe połączenie skłoniło mnie do głębszego namysłu nad statusem twórczości Oziewicz. Abstrahując od stosunkowo nowego nurtu badań literatury dziecięcej, poruszającego się w kręgu *children studies* (Szymborska 2016), czerpiącego z interdyscyplinarnego podejścia do namysłu nad dzieckiem, warto przypomnieć kilka dawniejszych tekstów, z których wyrosło proponowane przez mnie pojmowanie konstruktu wolności, takie jak pisma Janusza Korczaka, a zwłaszcza *Jak kochać dziecko* z 1919 roku, w którym poruszył kwestie wolności każdego z podmiotów w relacji rodzicielskiej i społecznej w odniesieniu do panujących wówczas warunków życia i dążeń dorosłych. Korczak był jednym z pierwszych polskich pisarzy, który w ramach metakomentarza narratora do losów opisywanych przez siebie postaci zastanawiał się niezwykle głęboko nad zależnością dziecka od świata dorosłych.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 16:51:16

NIEWIDZIALNE DZIECI – KIEDY ZAKRES WOLNOŚCI OKREŚLAJĄ DOROŚLI?

Konstrukty dzieciństwa ukryte w klasycznej literaturze dziecięcej pokazują zwykle dziecko w silnej zależności od świata dorosłych, ich niewypowiedzianych oczekiwań i założeń, do których powinno się zastosować. Najwyraźniej można zaobserwować to zjawisko, przyglądając się postawom młodych buntowników (jak postacie stworzone przez Astrid Lindgren i Tove Jansson). Jest ono widoczne dzięki uwypukleniu kontrastu pomiędzy zasadami ustalanymi przez dorosłych a zachowaniem dzieci. W literaturze dziecięcej z początku XXI wieku bunt przybiera bardziej skomplikowane formy – może być formą milczącego oporu, jak w *Grzecznej* Gro Dahle i Sveina Nyhusa (o czym pisały już Iwona Gralewicz-Wolny i Beata Mytych-Forajter w książce *Uwolnić Pippi!* z 2013 roku), lub manifestacją własnej odmienności w ramach protestu przeciwko sztywnej hierarchii społecznej, jak w *Tru* Barbary Kosmowskiej. W każdej z tych historii w pewnym momencie wyłania się granica, która pokazuje określony stopień zależności od społeczeństwa, zwłaszcza w sytuacjach, gdy główni bohaterowie biorą na siebie odpowiedzialność za współtowarzyszy zabaw lub bliskich im dorosłych, którzy z różnych powodów nie są już w stanie wypełniać roli opiekunów. Decyzja wykonania czegoś wbrew oczekiwaniom społecznym oparta jest na koncepcji wolności negatywnej (zob. Polanowska-Sygulska 2015) i w tych konkretnych przypadkach stanowi literacką egzemplifikację punktu, w którym spotyka się metafizyczno-etyczna myśl Levinasa i teoria polityczna Berlina (zob. Waligóra 2003). Dziecko realne i dziecko-bohater literacki od najwcześniejszego dzieciństwa znajdują się pod presją oczekiwań kulturowych, które przejawiają się w bezpośrednich oczekiwaniach rodziców – w zależności od kształtu ich własnej „wolności od" przekłada się to na stosowane strategie wychowawcze. Korczak ponad 100 lat temu pisał o tym w ten sposób:

> Całe wychowanie współczesne pragnie, by dziecko było wygodne, konsekwentnie krok za krokiem dąży, by uśpić, stłumić, zniszczyć wszystko, co jest wolą i wolnością dziecka, hartem jego ducha, siłą jego żądań i zamierzeń. Grzeczne, posłuszne, dobre, wygodne, a bez myśli o tym, że będzie bezwolne wewnętrznie i niedołężne życiowo. (Korczak 2012a: 24)

Refleksję tę podejmuje Oziewicz, która w nowoczesnej, posthumanistycznej formie zadaje pytania towarzyszące człowiekowi od czasów najdawniejszych. Bohater *Powidoków* (Oziewicz 2010), Dżo, to zbyt gruby promyk słońca, który na lekcjach wychowania fizycznego w szkole dla promieni skupia na sobie zdecydowanie zbyt często niepożądane zainteresowanie trenera. Wszystkie jego błędy

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 16:51:16

są natychmiast wyłapywane i karane, co z kolei skutkuje jeszcze większą nieporadnością i utratą pewności siebie. Główny bohater mimo wszystko decyduje się wyruszyć na niebezpieczną wyprawę – co więcej, namawia do tego kolegów z klasy. Konstrukcja książki, mimo że napisana na wskroś współcześnie i inspirowana sztuką nowoczesną (a konkretnie cyklem obrazów Władysława Strzemińskiego, opartym o oryginalną „teorię widzenia" malarza [zob. Strzemiński 2016]), przywołuje skojarzenia z klasyczną bajką ludową. Oziewicz akcentuje tu destrukcyjny wpływ na osobowość dziecka, które pozostając w zależności od wszechwładzy dorosłych i będąc poddanym nieustannej ocenie surowych nauczycieli, coraz bardziej traci poczucie własnej wartości. Ocaleniem jest tu bunt wobec zewnętrznych ograniczeń i próba uwolnienia się spod władzy raniącej relacji – w miejsce wycofania i uznania podległości, czyli społecznie oczekiwanej postawy dziecka wobec dorosłego. Takie przedstawienie tematu w literaturze dziecięcej początku XXI wieku wydaje się dosyć rzadkie, ponieważ coraz mniej chętnie podejmuje ona wątki związane z kształtowaniem charakteru i coraz rzadziej stawia protagonistów w sytuacji „sprawdzenia się". Eksponuje za to rolę emocji przeżywanych przez dziecko w momencie znalezienia się w trudnych sytuacjach, z którymi konfrontuje je świat dorosłych. Dla porównania jednym z najbardziej poruszających tekstów literatury dziecięcej o negatywnych konsekwencjach krytyki ze strony osoby dorosłej dla rozwoju psychofizycznego dziecka jest opowiadanie *Niewidzialne dziecko* z serii *Muminki* Jansson, w którym tytułowa dziewczynka blaknie i dosłownie znika. Jej miejsce pobytu można zlokalizować tylko na podstawie dzwonka, który Mama Muminka zawiesiła jej na szyi. Jansson wielokrotnie poruszała ten problem, konstruując postacie pozytywne jako pełne miłości i troski o drugiego człowieka. Jak pisze Aleksandra Korczak (2017: 257), „[w]ydaje się, że zarówno Włóczykij, jak i Mama Muminka sądzą, że rozwój osobowy dzieci dokona się poza ich kontrolą i kompetencjami. Nie starają się wymóc na pociechach szacunku do opiekuna, nie oczekują posłuszeństwa".

Brak możliwości samostanowienia wybrzmiewa w większości klasycznych tekstów literatury dziecięcej, ale rzadko narracja prowadzi do jego przezwyciężenia (i – w efekcie – do pozytywnego rozwiązania życiowych problemów [por. Bettelheim 1997]), tak jak ma to miejsce w klasycznych bajkach ludowych. Oziewicz w *Powidokach* zaskakuje pozytywnym, niemal klasycznie baśniowym zakończeniem, w którym odwaga, dzięki której trzy młode promyki słońca podejmują wyzwanie i przechodzą określoną drogę, zostaje nagrodzona wyróżnieniem i zajęciem honorowego miejsca w klasie (przywołuje to skojarzenie z toposem zdobycia królestwa i ręki królewny [zob. Baluch 2019]), a kluczowe cechy charakteru (i fizyczne!) protagonisty stają się podstawowym budulcem całej tożsamości postaci, w efekcie czego jednostka osiąga wolność wewnętrzną.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 16:51:16

DROGA W STRONĘ WOLNOŚCI

Problematyka wolności jest zjawiskiem złożonym i wielowątkowym, dlatego warto spojrzeć uważnie na moment, w którym bohater literacki odwołuje się do klasycznego toposu wędrówki, kończącej się przebyciem pewnej drogi, szczególnie cennej poznawczo ze względu na możliwość spojrzenia na nią z perspektywy fenomenologii percepcji Maurice'a Merleau-Ponty'ego (Czabanowska-Wróbel 2017). W książce *Tyranozaur i traktorzystki* (Oziewicz 2013c) koncepcja drogi, która prowadzi do odzyskania wolności, zbudowana jest na traumatycznym doświadczeniu dwóch bohaterek – zbiciu porcelanowego talerza, na którym dziewczynki były namalowane (tym razem wyobraźnia autorki ożywia rysunki). Wędrówka nie jest tutaj powrotem do tego samego miejsca po nabyciu przez podmiot niezbędnego kształtującego doświadczenia, tylko staje się procesem zadomowienia w zupełnie nowym miejscu.

W podobnym stylu zbudowane jest opowiadanie *O wiadukcie kolejowym, który chciał zostać mostem nad rzeką* (Oziewicz 2007) z tomu zbiorowego o tym samym tytule, przekształcone po siedmiu latach przez autorkę w niezależną książkę obrazkową w duecie z Martą Ignerską (zob. Oziewicz 2014b). Tytułowy wiadukt pragnie innego życia – takiego, o którym słyszał od przejeżdżających po nim pociągów. Wie, że takie życie istnieje i że inne mosty funkcjonują w taki sposób, dlatego pewnej nocy opuszcza swoje miejsce i wyrusza na poszukiwanie rzeki, z którą mógłby się związać. Wątek, który należy w tym miejscu podkreślić, dotyczy sytuacji, w której następuje moment podjęcia decyzji przez głównego bohatera. Wiadukt znajduje się w określonej relacji do otoczenia – pełni ściśle wyznaczoną funkcję, związaną z nałożoną na niego odpowiedzialnością wobec podmiotów zależnych. Do jej pełnienia jest zobligowany nie tylko przez uzgodniony zestaw oczekiwań społecznych (od jego pracy uzależniona jest sprawna komunikacja poruszających się po nim pociągów i przejeżdżających pod nim samochodów), lecz także – co znamienne – przez swoją konstrukcję fizyczną. Pragnienie zmiany sytuacji życiowej nie jest marzeniem przynależnym do obszaru fantazmatów, tylko manifestacją woli dojrzałego człowieka, rozumiejącego ograniczenia środowiska, w którym żyje i wybierającego ścieżkę możliwą do zrealizowania (chociaż bardzo trudną ze względu na naruszenie społecznych oczekiwań). Prawdopodobnie właśnie to naruszenie jest przyczyną rekonstruowania od nowa tożsamości, zarówno w odniesieniu do pełnionej funkcji, jak i – ponownie – do zmiany wyglądu fizycznego, który wraz z deszczem zmywa zabrudzenia powstałe w trakcie użytkowania mostu przy ruchliwej ulicy. Nowa tożsamość, co znamienne, dopiero w tym momencie zaczyna być postrzegana przez podmiot i jego otoczenie jako prawdziwa, ponieważ nastąpiła zmiana zachowania i wyglądu:

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 16:51:16

– Ach, nigdy więcej już cię nie zobaczę – pomyślał wiadukt i cicho szepnął: – Żegnaj, piękna rzeko.

A ona popatrzyła w jego stronę i aż zamrugała:

– To ty? – zapytała. – Czy to ty jesteś tym mostem, który wczoraj mnie odwiedził?

– Tak, to ja. […]

Wiadukt pochylił się w ukłonie, chcąc się pożegnać i odejść, i wtedy zobaczył w wodzie swoje odbicie. Znieruchomiał ze zdziwienia. Z wody spoglądał na niego piękny kremowożółty most. Deszcz zmył z niego cały brud miasta. Już nie był ciemnoszary. (tamże: 46–48)

Obserwujemy tu motyw często podejmowany w literaturze, polegający na obserwacji oczami czytelnika głównego bohatera, którego powtórna socjalizacja w nowym środowisku jest możliwa tylko pod warunkiem, że wszystkie komponenty ulegną przekształceniu. Pozostawienie bez zmian jednej z kluczowych warstw konstruujących tożsamość wzbudza czujność środowiska i może skutkować odrzuceniem. Wystarczy zwrócić uwagę na gest naruszenia starego porządku poprzez radykalną zmianę swojego zachowania, gdy wiadukt decyduje się na rozpoczęcie wędrówki przez łąki w poszukiwaniu rzeki. Sam gest okazuje się niewystarczający, ponieważ z powodu swojego charakterystycznego wyglądu wiadukt zostaje szybko zdemaskowany i wyszydzony przez ptaki. Natomiast zbyt radykalne naruszenie przestrzeni społecznych oczekiwań mogłoby z kolei skończyć się podwójną banicją dla głównego bohatera: zewnętrzną – w postaci odrzucenia przez środowisko, oraz wewnętrzną – jako zbyt radykalne przekształcenie tożsamości (ten problem związany jest z filozoficzną koncepcją plastyczności negatywnej [zob. Malabou 2017]). Z punktu widzenia antropologiczno-filozoficznego wybór jest zawsze zależny od doświadczenia podmiotu i jest to właśnie moment, w którym powinna pojawić się kwestia odpowiedzialności.

WOBEC CUDZEJ BIEDY

W opowiadaniu *O łyżeczce, która latała samolotem* (Oziewicz 2007) spotykają się dwie istoty z różnych porządków. Metalowa elegancka łyżeczka (część wyposażenia pierwszej klasy linii lotniczych) zostaje przez przypadek pozostawiona na plaży, pełnej pospolitych odpadków po niezbyt dbających o czystość turystach. Spotyka jedną z wielu porzuconych plastikowych łyżeczek, ale nie jest gotowa na taką interakcję, jest bowiem zbyt mocno skupiona na własnym bólu:

– Odlecieli! Odlecieli beze mnie… – jęknęła. – Zostawili mnie w piasku jak jakieś plastikowe byle co…

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 16:51:16

> Biała łyżeczka poczuła nagłe ukłucie w sercu. A więc jest byle czym. Plastikowym byle czym. Po co w ogóle zaczęła rozmowę z tą metalową damą… Odwróciła się, by odejść, ale tamta zerwała się i pobiegła za nią.
> – Przepraszam – wyszeptała. – Nie wiedziałam, co mówię. Nie mówiłam o sobie, tylko o tych wszystkich niepotrzebnych rzeczach zostawionych na plaży… O plastikowych kubkach, pogubionych formach, zgniecionych puszkach… O sobie samej. Wybacz mi. To nie jest mój świat. (tamże: 25–26)

Zestawienie ze sobą dwóch pozornie nieporównywalnych światów odsyła do sytuacji, w której pojawia się niewyrażone pytanie – zadane poprzez sam fakt spotkania drugiego człowieka. Wątki te, w oparciu o Tischnerowską filozofię dramatu i myśl Levinasa, bardzo ciekawie rozwija Andrzej Wojciechowski w książce *Obecność* (2001) w kontekście spotkania z osobą niepełnosprawną, jednakże opowiadanie Oziewicz proponuje szerszy kontekst – w krótkim tekście zawarty jest uniwersalny dramat osoby podlegającej wykluczeniu; bez znaczenia, czy jest to osoba niepełnosprawna, w kryzysie bezdomności, uchodźca, pacjent terminalnie chory, osoba ubezwłasnowolniona – ważne, że jest to istota, która nie ma prawa do głosu ze względu na doświadczoną stratę (fizyczną, psychiczną czy po prostu „niezawinione nieszczęście" [Hourdin 1978]). Odpowiedź plastikowej łyżeczki jest jednoznaczna. Otóż bez namysłu decyduje się pomóc metalowej koleżance, ale – jak to u Oziewicz – nie jest to zwyczajna pomoc, plastikowa łyżeczka decyduje się bowiem r a z e m z metalową wyruszyć na lotnisko i podjąć trud podróży jako jej wierny towarzysz. Wydaje się, że jest to niezwykle istotna cecha wolności, która pojawia się w momencie wzięcia odpowiedzialności za drugi, słabszy podmiot. W perspektywie konstruowania dzieciństwa pojawia się tu pytanie podstawowe – o kształt kultury, która w pierwszym odruchu ruguje z oficjalnego dyskursu słabszych i milczących, a także ludzi z wysoko rozwiniętą wiedzą o własnych emocjach, ale pozbawionych zwykłej ludzkiej wrażliwości. Korczak również poruszał ten problem, pisząc o tym w ten sposób:

> Często spotykamy ludzi dojrzałych, którzy się oburzają, gdy wystarcza zlekceważyć, pogardzają, gdzie należy współczuć. Bo w dziedzinie negatywnych uczuć jesteśmy samoukami, bo ucząc abecadła życia, uczą nas tylko paru liter, a pozostałe ukrywają. Czy dziw, że błędnie czytamy? Dziecko czuje niewolę, cierpi z powodu więzów, tęskni do wolności, ale jej nie znajdzie, bo zmieniając formę, zachowują treść zakazu i przymusu. Nie możemy zmienić naszego życia dorosłych, bośmy wychowani w niewoli, nie możemy dać dziecku swobody, dopóki samiśmy w kajdanach. (Korczak 2012a: 140)

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 16:51:16

W podobnym tonie wypowiadał się Józef Tischner (2012: 41): „W spotkaniu z biedą pytaniem istotnym staje się nie to, gdzie i jak może człowiek znaleźć swe szczęście, ale to, jak jest możliwe poświęcenie własnego szczęścia dla ocalenia bliźniego".

Powyższe refleksje mogą prowadzić do konkluzji, że życzliwość jest kategorią zapomnianą. W opowiadaniu *O prysznicu, który myślał, że jest wężem* (Oziewicz 2007) autorka opowiada właśnie taką historię, przy czym jest to jedno z nielicznych miejsc, w którym autorka decyduje się na wyrażenie morału wprost – zamieszcza go na samym końcu opowiadania. Historia dotyczy węża prysznicowego, który był przekonany, że jest prawdziwym gadem, dlatego co noc zwijał się do snu na kaloryferze. Jego słabość i niepokój nie zostały wykorzystane ani tym bardziej wyśmiane, wąż spotyka się bowiem ze zrozumieniem i miłością rodziny, u której mieszka. Zwykły przedmiot, który w oczach dziecka zamienia się w niezwykłe zwierzę, jest również antropomorfizacją jego najgłębszych lęków – opowiada o lęku dziecka przed zauważeniem i postawieniem w pełnym świetle jego niedoskonałości, przed władzą, od której nie ma możliwości ucieczki:

> Ukrywamy własne wady i karygodne czyny. Nie wolno dzieciom krytykować, nie wolno dostrzegać naszych przywar, nałogów i śmieszności. Pozujemy na doskonałość. Pod groźbą najwyższej urazy bronimy tajemnic panującego klanu, kasty wtajemniczonych – poświęconych w wyższe zadania. Tylko dziecko wolno obnażyć bezwstydnie i postawić pod pręgierz. (Korczak 2012b: 23)

Ten głos jest wspólnym głosem wszystkich, którzy prawo wolnego wyrażania myśli utracili lub nigdy go nie nabyli. To od istot pozostających z nimi w relacji zależy ostateczny kształt wolności.

Druga ważna perspektywa analizowanych opowiadań odnosi się bezpośrednio do kategorii bezużyteczności, która sama w sobie jest konstruktem kulturowo-społecznym i ponownie odwołuje się do dyskursu władzy, która ustala, komu wolno (a kogo można zniewolić):

> Nie wolno podrzeć, złamać, zabrudzić, nie wolno podarować, nie wolno odrzucić niechętnie. Ma przyjąć i być zadowolone. Wszystko w oznaczonym miejscu i czasie, rozważnie i zgodnie z przeznaczeniem. (Może dlatego ceni bezwartościowe drobiazgi, które budzą zdziwione politowanie: rupiecie – jedyna naprawdę własność i bogactwo sznurka, pudełka, paciorków). Za świadczenia ma dziecko ulegać, zasłużyć dobrym sprawowaniem – niech wyprosi, wyłudzi, byle nie żądało. Nic mu się nie należy, z dobrej woli dajemy. (Nasuwa się bolesna analogia: przyjaciółka bogacza.) Przez nędzę dziecka i łaskę materialnej zależności – znieprawiony jest stosunek dorosłych do dzieci. (tamże: 12)

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 16:51:16

Opowiadanie to pokazuje, jak cienka jest granica pomiędzy bezużytecznością rzeczy (która dla kogoś może być najcenniejszym skarbem) a bezużytecznością człowieka słabego (dla którego coś może być całym światem). W tym kontekście pojawia się zagadnienie odpowiedzialności, a w ślad za nim – kwestia długu zaciągniętego wobec przeszłych i przyszłych pokoleń.

CI, PO KTÓRYCH GROBACH STĄPAMY; CI, KTÓRZY PRZYJDĄ JUTRO

Narodziny nowej istoty, traktowane jako *initium* (Arendt 2010), są momentem, który ustawia dziecko w perspektywie określonej relacji do przestrzeni społeczno-kulturowej. Nie jest ono jej początkowo świadome. Co jeszcze bardziej istotne, może nie być też tego świadomy rodzic (por. Korczak 1914: 5–6). Zaczyna w niej egzystować oraz uczyć się przewidywać potencjalne skutki własnych działań. Od momentu pojawienia się na świecie jest zobligowane do podejmowania wyborów, które rozgrywają się na scenie społeczno-kulturowej, ale także w odniesieniu do pamięci (rozumianej jako zbiorowa wiedza ludzkości) oraz pragnień kierowanych do własnego potomstwa.

W książce *Dzicy lokatorzy* (Oziewicz 2014a) protagonista – robaczek mieszkający na jabłoni w pewnym sadzie – wiedzie spokojny i radosny żywot, odpowiedzialny jest wyłącznie za własne jabłko, w którym mieszka. Wszystko się zmienia, gdy nadchodzi czas zbiorów i mały ekosystem zaczyna być zagrożony przez bezpostaciową, wrogą siłę. Z pomocą przychodzi wąż-intelektualista, zamieszkujący jamę pod jabłonią, pełną książek przechowujących całą wiedzę ludzkości. Elementy humorystyczne w utworze (przy bliższym przyjrzeniu się funkcji, jaką pełnią poszczególne postacie), pozwalają nie tylko na docenienie intertekstualnych gier z dorosłym pośrednikiem lektury dziecięcej, ale przede wszystkim na postawienie pytań o możliwość przetrwania przyszłych pokoleń i zachowania w ich pamięci wiedzy o przeszłości. Bardzo mocno wybrzmiewa tu aspekt wolności jako możliwość dostępu do archiwów, która jest zarówno formą dystrybucji władzy (Derrida 2017), jak i postulatem uważności w uwrażliwianiu następnego pokolenia.

Nie sposób nie wspomnieć przy tej okazji o długu spłacanym minionym pokoleniom, co stanowi ciekawe rozwinięcie koncepcji odpowiedzialności w powiązaniu z wolnością: „[…] odpowiedzialna i wolna decyzja nie daje się pojąć jako uzasadniona, uwarunkowana bądź umożliwiona przez historię, bowiem już pojęcia »odpowiedzialności« i »decyzji«, wykluczają z »momentu decyzji odpowiedzialnej« przyczynowość, czyli porządek wyprzedzającego ją uzasadnienia" (Majewski 2018: 73). Według ustaleń Tomasza Majewskiego (tamże) transfer międzypokoleniowy zachodzi w momencie ustosunkowania się (z życzliwością)

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 16:51:16

do oczywistych luk i pominięć w stosunku do ogólnoludzkiej tradycji występujących w tekstach naszych antenatów; analogicznie my sami zaciągamy podobny dług u tych, którzy przyjdą po nas. Oziewicz stara się w *Dzikich lokatorach* skonfrontować naszych sukcesorów z obrazem świata, który preferujemy obecnie. Nie bez powodu bohater opowieści, czyli wąż, obnaża bezlitośnie największe lęki współczesnego człowieka, które nie odnoszą się wcale do przekroczenia kulturowych tabu, lecz do sfery mitologii współczesnej (zob. Napiórkowski 2018) i *fake newsów*:

> Wąż przyglądał mu się, zaszokowany, Robaczek zatarł rączki:
> – Zrobimy sobie drzewo zakazane!
> – Dopiero wszyscy się rzucą – ostrzegł go wąż.
> – Gdzie się rzucą?
> – Nie gdzie, tylko na co – westchnął wąż. – Na naszą jabłoń.
> – Ale dlaczego? – jęknął robaczek.
> Wąż zwinął się w kłębek na krześle.
> – Słyszałeś kiedyś o magii zakazanego owocu?
> […]
> – To nam nie wyszło – przyznał robaczek. – Ale jest jeszcze jeden sposób, żeby ich odstraszyć. Tylko że nie zrobimy tego bez waszej pomocy.
> Wąż odchrząknął i pokazał wszystkim zebranym kartkę, na której widniały trzy litery: GMO.
> – To jest znak, którego ludzie sssię boją – syknął ze znawstwem. – Takich owoców wolą unikać. (Oziewicz 2014a: 28, 50)

Wąż, potomek pierwszego węża z biblijnego ogrodu, trafnie diagnozuje charakter miejsc, których człowiek unika, w odniesieniu do pamięci przeszłych pokoleń; podobnie jeż, bohater *Awarii elektrowni* (Oziewicz 2019), zwraca wzrok ku pragnieniom i tęsknotom współczesnego człowieka, związanym z niepokojem o środowisko jako miejsce życia swoich dzieci i wnuków:

> Awaria elektrowni obudziła jeża, który mieszkał w krzakach za parkingiem. Coraz rzadziej z nich wychodził. […] Może został już tylko on jeden? Wszystko przemija. Lato przemija, młodość przemija. Gdzie są zarośla z dawnych lat? Czasami jeszcze buszował po nich w snach.
> Ten sen był inny, nowy. Zgasły wszystkie światła i nad pustynią parkingu rozbłysła gwiaździsta noc.
> […] powoli wypełzł z krzaków. Po krótkim truchcie w ciemności poczuł się raźniej. Jakby odmłodniał o kilka wiosen. A ta siwizna na kolcach? E tam, jaka

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 16:51:16

> siwizna! Czuł się znowu młodzieniaszkiem wyruszającym na całonocną eskapadę. Nawet nie zauważył, kiedy zostawił za sobą parking. Lśniąc srebrzyście w świetle księżyca, tupiąc jak słoń, ruszył przed siebie w pachnącą ciemność. Gdzieś tam czekały na niego stare ścieżki. (tamże: 35–37)

W obu powyższych przykładach wolność wyboru powiązana jest z odpowiedzialnością wobec tego, w jaki sposób nasi potomkowie będą pamiętali wspólną historię oraz tego, jak będą wspólnie dbali o relacje pomiędzy sobą i środowiskiem, w którym żyją. Odnosząc się do słów Korczaka, można sformułować pytania: Czy ich wybór podąży w kierunku zapewnienia sobie swobody? Czy będzie pragnieniem wykraczającym poza pojedynczą istotę ludzką? Konstrukt wolności, ukryty niejawnie w tekstach Oziewicz, mówi o świecie, który stwarza dla dziecka przestrzeń „wolności do":

> Mamy dwa wyrazy: swoboda i wolność. Swoboda, zda mi się, oznacza posiadanie: rozporządzam swoją osobą. W wolności mamy pierwiastek woli, więc czynu zrodzonego z dążenia. Nasz pokój dziecinny z symetrycznie ustawionymi meblami, nasze wylizane ogrody miejskie nie są terenem, gdzie może się przejawiać swoboda, ani warsztatem, gdzie znalazłaby narzędzia czynna wola dziecka. (Korczak 2012a: 58)

Wolność bardzo mocno związana jest z inną zapomnianą kategorią – troską. W *Pamiątce z Paryża* (Oziewicz 2013a) widzimy moment, w którym znany świat ulega przeobrażeniu – wieża Eiffla zaczyna rozsiewać po świecie swoje zarodniki, które w początkowym okresie są uznane za zagrożenie i usuwa się je z przestrzeni miejskich. Jedno z niewielu nasionek wyrasta w ogródku pani Henryki i w efekcie medialnego nagłośnienia tego wydarzenia spokojny dom staje się polem interesów różnych osób, począwszy od burmistrza:

> Ale pani Henryka chyba nie słuchała, bo gdy burmistrz pieczołowicie wymieniał kolejne korzyści płynące z posiadania wieży Eiffla na swojej działce, przerywała mu zatroskanym głosem. Chciała się upewnić, czy to aby nie zaszkodzi jej różom, malwom, truskawkom, słonecznikom, kabaczkom… Wymieniała po kolei wszystko, co rosło w jej ogrodzie. Czy wieża Eiffla tego nie zacieni, a turyści nie zadepczą?
>
> Burmistrz próbował opanować ogarniająca go irytację. Gdyby Eiffla wyrosła na terenie jego posiadłości… Ech! Pewnie by teraz otwierał szampana! (tamże: 34–35)

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 16:51:16

Postawa pani Henryki obrazuje sposób, w jaki wolny człowiek chroni własny świat, a jednocześnie gościnnie przyjmuje to, co nowe w kulturze, nie pozwalając traktować przybyszów z wrogością. Dzieci, którymi na co dzień opiekuje się starsza pani, mogą się od niej uczyć, jak ocalić to, co ważne jednostkowo, co jest ukrytym „skarbem" egzystencji człowieka.

ZAKOŃCZENIE

Konstrukty wolności w twórczości Tiny Oziewicz opisują w sposób niebezpośredni środowisko społeczno-kulturowe dziecka z początku XXI wieku, wyznaczając zarazem granice możliwości stanowienia w nim o sobie. Identyfikują problemy, które podejmuje podmiot uwikłany w relacje z dorosłymi, uwypuklając zasady i wymagania oraz granice dziecięcej, akceptowanej dla dorosłych dążności do samostanowienia i możliwości podejmowania samodzielnego działania. Złożoność tej problematyki oddaje w badaniach naukowych coraz silniejszy (od lat 90.) wpływ paradygmatu *children studies*, którego korzeni można doszukiwać się w pedagogicznych odkryciach z początku XX wieku (o czym się czasami zapomina, uznając lata 90. jako „punkt odcięcia" od dawnych teorii). To na przełomie XIX i XX wieku zaczęły się pojawiać pierwsze teksty należące do literatury dziecięcej, które mówiły o tym, w jaki sposób świat dziecięcy jest przeżywany, w przeciwieństwie do podejścia, które podkreślało, w jaką oczekiwaną formę społeczną powinien się ukształtować. Pewne tego symptomy zauważyła już Karolina Szymborska (2016: 190), pisząc, że „polityczna retoryka z dzieckiem w roli głównej wyprzedziła dyskurs akademicki", co odpowiadałoby burzliwym dyskusjom nad miejscem dziecka w społeczeństwie w XX wieku. Warto w takich momentach pochylić się nad materiałem źródłowym i sprawdzić, co mówią same teksty adresowane do młodych czytelników – jaki kształt społeczeństwa odbijały na początku XX wieku i co można z nich wyczytać teraz.

Kiedy polska reporterka Joanna Gierak-Onoszko (2019) badała kulturę rdzennych mieszkańców Kanady, zaczęła poszukiwania od elementarzy dla dzieci i zwróciła uwagę przede wszystkim na to, czego w nich nie ma, a które treści i w jaki sposób przekazywane są pośrednio w odniesieniu do realiów życia społecznego. Podobnie w polskiej literaturze dziecięcej na początku XXI wieku pojawia się coraz więcej książek o wielkich globalnych katastrofach, problemach społecznych, ekologicznych, ekonomicznych, a relatywnie mniej porusza się kwestie filozoficzne, dotykając dylematów moralnych dziecka, odnoszących się do jego małego świata, tworzonych w oparciu o zasób posiadanego doświadczenia. Jest stosunkowo mało narracji przekraczających zwykłe psychologiczne reakcje, które kierowałyby się w stronę transcendencji, wolności oraz stosunku

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 16:51:16

do drugiego człowieka, a przecież zagadnienia te pojawiają się w każdej wielkiej literaturze. Z tego powodu twórczość Oziewicz zajmuje szczególne miejsce, ponieważ rysuje obszar, na którym pojawia się możliwość postawienia pytań podstawowych, a także pokazuje świat przedstawiony jako marzenie, przy czym jest to marzenie, które odwołuje się do obszaru, z którego wyłaniają się różne konstrukty wolności, ukryte pod zwyczajnym życiem antropomorficznych przedmiotów: „Uniwersum estetyczne nie jest uniwersum, w którym żyję, lecz uniwersum, w którym się marzy" (Tischner 2012: 8, 122).

BIBLIOGRAFIA

Literatura

Arendt, H. (2010). *Kondycja ludzka*. Warszawa: Aletheia.

Baluch, A. (2019). Topika w badaniach literatury i podkultury dziecięcej. *Filoteknos*, nr 9, 33–39.

Bettelheim, B. (1997). *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*. Warszawa: W.A.B.

Bourdieu, P., Passeron, J.-C. (1990). *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*. Warszawa: PWN.

Czabanowska-Wróbel, A. (2017). „Ach, jak cudowna jest"… fikcja – dziecięce tworzenie wyobrażeń i praca marzenia. W: A. Czabanowska-Wróbel, M. Kotkowska (red.), *Wolność i wyobraźnia w literaturze dziecięcej* (s. 261–276). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Derrida, J. (2017). *Gorączka archiwum. Impresja freudowska*. Warszawa: IBL PAN.

Gierak-Onoszko, J. (2019). *27 śmierci Toby'ego Obeda*. Warszawa: Dowody na Istnienie.

Gralewicz-Wolny, I., Mytych-Forajter, B. (2013). *Uwolnić Pippi! Twórczość dla dzieci wobec przemian kultury*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Hourdin, G. (1978). *Niezawinione nieszczęście*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.

Korczak, A. (2017). Dolina Muminków – fantastyczna przestrzeń rzeczywistej wolności. W: A. Czabanowska-Wróbel, M. Kotkowska (red.), *Wolność i wyobraźnia w literaturze dziecięcej* (s. 251–260). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Korczak, J. (1914). *Bobo*. Warszawa: G. Centnerszwer.

Korczak, J. (2012a). *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*. Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Dziecka.

Korczak, J. (2012b). *Prawo dziecka do szacunku*. Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Dziecka.

Majewski, T. (2018). O misterium odpowiedzialności. Derrida, Patočka i dług Heideggera. W: *Siła kształtująca* (s. 61–75). Łódź: Officyna.

Malabou, C. (2017). *Ontologia przypadłości*. Warszawa: Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 16:51:16

Mik, A., Niewieczerzał, M., Rąbkowska, E., Leszczyński, G. (red.). (2019). *O czym mówią rzeczy? Świat przedmiotów w literaturze dziecięcej i młodzieżowej*. Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.
Napiórkowski, M. (2018). *Mitologia współczesna*. Warszawa: PWN.
Nodelman, P. (2008). *The Hidden Adult*. Baltimore: Johns Hopkins University Press.
Oziewicz, T. (2007). *O wiadukcie kolejowym, który chciał zostać mostem nad rzeką i inne bajki*. Warszawa: Dwie Siostry.
Oziewicz, T. (2010). *Powidoki*. Warszawa: Dwie Siostry.
Oziewicz, T. (2013a). *Pamiątka z Paryża*. Warszawa: Dwie Siostry.
Oziewicz, T. (2013c). *Tyranozaur i traktorzystki*. Kraków: Czerwony Konik.
Oziewicz, T. (2014a). *Dzicy lokatorzy*. Kraków: Czerwony Konik.
Oziewicz, T. (2014b). *O wiadukcie kolejowym, który chciał zostać mostem nad rzeką*. Warszawa: Dwie Siostry.
Oziewicz, T. (2019). *Awaria elektrowni*. Warszawa: Dwie Siostry.
Polanowska-Sygulska, B. (2015). Dwa pojęcia wolności. *Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej*, nr 60, 237–252.
Skowera, M. (2017). Bezpieczna i pożyteczna kraina niedorosłości. Literatura dziecięca jako konstrukt. *Jednak Książki*, nr 7, 13–29.
Strzemiński, W. (2016). *Teoria widzenia*. Łódź: Muzeum Sztuki w Łodzi.
Szymborska, K. (2016). *Children studies* jako perspektywa metodologiczna. Współczesne tendencje w badaniach nad dzieckiem. *Teksty Drugie*, nr 1, 189–205, DOI: https://doi.org/10.18318/td.2016.1.12.
Tischner, J. (2012). *Filozofia dramatu*. Kraków: Znak.
Waligóra, M. (2003). Wolność i inność. Isaiah Berlin i Emmanuel Levinas o granicach dyskursu. *Principia*, t. 35/36, 225–238.
Wojciechowski, A. (2001). *Obecność*. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.

Netografia

Oziewicz, T. (2013b). *Samuraj na spadochronie*. Pobrane z: http://tinaoziewicz.com/samuraj-na-spadochronie [dostęp: 2.06.2020].